

SŁOWO

WILNO. Niedziela 9 lutego 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno. Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefon: Redakcji 17-82, administracji 228 druk. 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 6033. W sprzedaży detalicznej po 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

Dzisiejszy numer zawiera „Słowo”

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszak.
BIENIAKONIE — ul. Szeptyckiego.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — ul. Szeptyckiego.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Szwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEŃSKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy, jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Jeleń, wilk, lis i hipopotam

Na środku literackiej po sprawozdaniu p. Romer-Ochenkowski z jej wycieczki do Pińska i Lunińca rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której szeregi mówców wskazywał na ujemną stronę obsady szkół powszechnych przez element przyjezdny, niezwiązany ani z ludem, ani z terenem, obcy duchowo. Pan kurator okręgu wileńskiego, przynajmniej mówcom słusznego co do dysonansu panującego w szkolnictwie powszechnym, zobowiązał go jeszcze jaskrawiej, opowiadając, jak to przysłało mu nauczycielkę śląską, która musiała porozumiewać się z dziećmi przez tłumacza. Stan jednak ten, nazwał p. kurator złem nieuniknionym (malum necessarium).

Nie chcąc być posądzonym o „tutejszy” wileński partykularny import-wstręt, pozwolimy sobie przytoczyć pogląd krakowianina p. Feliksa Przyjemskiego laureata z przeszłorocznego zjazdu w Krakowie Stowarzyszenia dyrektorów szkół średnich.

P. Przyjemski, występując przeciwko szablonowemu systemowi wychowania, wyrażającemu pod względem przyrodzonym i kulturalnym jakiś sztuczny zlepek i twierdząc, iż taki powierzchowny sposób ujęcia tak ważnej sprawy jak jest wychowanie przyszłych pokoleń, nie zgadza się z wynikami badań naukowych, (sic! nie — uprzedzić tujejszy) przytacza słowa Erazma Majewskiego z „Nauki o cywilizacji”. Stwierdza tu na wstępie autor, iż cała psychika musi w każdym narodzie przybrać inne kształty. „I zjawia się dziwne nieporozumienie sytuacji. Nikt nie bierze za jedno jelenia, wilka, lisa i hipopotama, choć wszystkie te formy wyszły niegdyś z pnia wspólnego, a wewnętrzne w nich procesy toczą się względnie podobnie. Po mimo to, bierze się łatwo za jedno każdego człowieka bez różnicy, a przecież ludźmi jesteśmy nie przez ciało, ale przez dusze nasze. Każdego z tych osobników dzieli tysiące lat odmiennego życia duchowego, odmiennie obce są im język i ideały, odmiennie forma myśli, t. j. odmiennie drogi, na których kształtują się myśli, uczucia i dążenia”.

Nikt Erazmowi Majewskiemu nie zarzuci partykularnej tutejszości, gdyż „ani na Rosję, ani na Bernardyński cmentarz nie wylegitymujemy się z trzech pogrzebanych pokoleń”. Niech jednak tutejszy wilk czy lis — obruszy się na importowanego jelenia, niech stanie pod wiatr hipopotamowi — odrzuci słyszmy zarzuty: tutejszość nieprzejednaną? zaściankowość!

Erazm Majewski twierdzi, iż ludźmi jesteśmy nie przez ciało, lecz przez duszę. — A nasz system demokratycznego niwelowania uważa, że chłop wszędzie jest chłopem. Taki sam pod Sączem, Łowiczem i Doksycami. Dać mu tylko ziemi i usunąć ziemian, a na to wystarczy wszechdzielnicowy ludowiec specjalista od „sprawy rolnej” i jaknajdalszego trzymania się od dworu. „Malum necessarium” — określenie niebezpieczne dla Ziemi Wschodnich. Wszak brak szerokiego programu państwowego, brak racji stanu — to też malum necessarium. Tu już tylko krok jeden pozostaje do kompletnego defetyzmu państwowego. Wszak chcemy budować Polskę mocarstwową...

Przejdźmy od błędów już popełnionych w szkolnictwie powszechnym naszego kraju do błędów, które są w toku popełniania.

Oświata pozaszkolna. Tyczy się ona starszej młodzieży od 16 do 20 lat. Dążenie do czynu. Nowa fala uczuć. Poznanie i odczucie nowych wartości. Nowa energia życiowa. Tęsknota za czemś nieokreślonym. Tworzenie się światopoglądu. Jest to okres, kiedy klarować się zaczyna dusza, i gdy zaniedbanie kultury moralnej fatalnie wpłynąć może na podstawy ludzkiego życia i rozwój człowieczeństwa.

Dusza młodzieńcza, niby rola na wiosnę przygrzana słońcem, czeka siewcy i ziarna.

W rolnictwie nie wystarczy ogólna teoria uprawy — wykładana dla całej Polski, w Krakowie lub Warszawie (dalszy ciąg na szpalcie 6-ej)

Naczelnik Estonii przybył do Polski

Wilno podejmowało Go okazale i uroczysto

Pociąg Prezydenta Rzeczypospolitej, wiozący Naczelnika Państwa Estońskiego dr. Strandmana, drogi z Turmonta do Wilna odbył w czasie od godz. 17.30 do 20.40. W czasie przejazdu z Nowo Święcian do Wilna podany był w wagonie restauracyjnym obiad, w którym uczestniczył Naczelnik Państwa Estońskiego dr. Strandman, delegat Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szef Kancelarii Cywilnej Lisiewicz, minister spraw zagranicznych Latlik, wojewoda wileński Raczkiewicz oraz wszystkie osobistości, towarzyszące Naczelnikowi Republiki Estońskiej jako też przyjeździe one przez Rząd Rzeczypospolitej.

Dworzec wileński był wspaniale udekorowany, zwłaszcza peron, na który zjechał pociąg Naczelnika Estonii. Filary na peronie udekorowane były zieleńią i mnóstwem lampek elektrycznych, ułożonych w formie stożków dookoła filarów. Luminowane były piękne godła państwowe Polski i Estonii oraz napisy powitalne w języku estońskim i polskim.

Witany dziękami hymnu estońskiego Dostojny Gość przeszedł przed frontem ustawionej na dworcu kompanii honorowej 1 p. p. leg. oraz przysposobienia wojkowego ze standardami, poczem udał się w towarzystwie dyrektora Lisiewicza, wojewody Raczkiewicza i otoczenia do sali reprezentacyjnej dworca kolejowego. Sala była również bogato udekorowana i rzeźbiście luminowana mnóstwem lampek elektrycznych zawieszonych, w formie festonów u stropu. W salonie dworcowym powitał Głową Państwa Estońskiego prezydent m. Wilna Folejewski, który wygłosił treściwe przemówienie, wręczył dr. Strandmanowi album widoków m. Wilna w pięknej oprawie z napisem „Najdostojniejszemu Naczelnikowi Państwa Estońskiego dr. Strandmanowi m. Wilno”.

Z kolei p. wojewoda Raczkiewicz przedstawił Naczelnikowi Państwa Estońskiego przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego i reprezentantów wszystkich władz cywilnych, wojskowych oraz miejscowych społeczeństw.

Po odbyciu cerce nastąpił skromny poczęstunek przy ustawionym bufecie.

W czasie rautu zabrał głos wojewoda wileński Raczkiewicz i wygłosił na cześć Naczelnika Republiki Estońskiej toast. Zebrani powtórzyli z zapalem kilkakrotnie okrzyk na cześć dr. Strandmana poczem orkiestra zagrała estoński hymn narodowy.

Odpowiedział w krótkich słowach dr. Strandman, dając wyraz radości z powodu pobytu swego w Wilnie, mającym tak świetną przeszłość historyczną, na tej ziemi, która wydała sławnych w dziejach narodu polskiego mężów jak Mickiewicz i Piłsudski. Dr. Strandman wznosił okrzyk na pomyślność miasta Wilna i na cześć Państwa Polskiego.

Święte zebranie, które miało cechę niezwykle uroczystą przeciągnęło się do samego odjazdu Naczelnika Republiki Estońskiej, t. j. do godz. 22. Żegnany przez obecnych dr. Strandman wsiadł do pociągu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, pożegnawszy się bezpośrednio przed ruszeniem pociągu z wojewodą Raczkiewiczem, generałią i prezydentem m. Wilna. Do dworca okręgu Litwinów towarzyszy dr. Strandmanowi do samej Warszawy. Pociąg ruszył wśród dźwięków hymnu.

Jak się odbyło powitanie na granicy państwa

Nadzwyczajnym pociągiem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jadącym do granicy litewskiej po

ECHA KRAJOWE

NIESWIEŻ.

— Wainie zebranie związku osadników. odbyło się 26.1. r. b. w sali ratuszowej. Zebranie zgłosił prezes związku osadników p. Edward Krzeminski, poczem na przewodniczącego wybrany został p. Walenty Nowak, wójt gm. Łańsk. Przed rozpoczęciem obrad zebranych powitał w imieniu miast i okr. Zw. Kolek Rolniczych p. burmistrz Cholewicki. — Prezes Krzeminski zdał sprawozdanie z działalności zarządu, który w przeciągu krótkiego czasu swego istnienia nie wiele mógł zrobić. Obecny zjazd zwołany jest w celu przyjęcia zmienionego statutu i wybrania nowego zarządu. — Prezes komisyj rewizyjnej odczytał protokół rewizji zgłaszając wniosek udzielenia ustępującemu zarządowi absolutorium, co też zebrani przyjęli. Następnie cały szereg mówców odmawiał czcnie położenie osadników, którzy wskutek kryzysu gospodarczego i niebawym niskich cen na produkty rolne nie mogą wywiązać się ze swych zobowiązań pieniężnych o ile państwo nie przyjdzie z doraźną pomocą. Delegat wojewódzkiej Rady związku osadników p. Górski wyjaśnił, że kredyty są już przyznane, należy tylko dla uzyskania pożyczek wypełnić pewne formalności. — Zabrał również głos dowódca 27 p. ul. ppłk. Mały oświadczając, że Państwo rozumie ciężki stan osadników, wciąż też myśli o poprawie ich bytu i w najbliższym czasie sytuacja ich się poprawi. Następnie życzył osadnikom owocnej pracy nad rozwojem ich organizacji. — Komisarz ziemski p. Kuczyński w przemówieniu swem podkreślił znaczenie dla Państwa osadników cywilnych, lecz w obecnej chwili widzi ich być zagrożonych, gdyż wskutek nieustępliwości w oznaczonym terminie różnych spłat, zarządy i odczynki, skład pochodzący największą ilość zaległości, zamierza wycofać proces o eksmisję osadników. — Po przemówieniach nastąpił wybór zarządu, do którego weszli: p. Witold Skotnicki — prezes, p. Krzeminski — wiceprezes i skarbnik, p. Michał Śmieć — sekretarz, Delegaci do Rady Wojewódzkiej, p. p. Wincenty Sielicki, Józef Turowski, Wincenty Powąski, Witold Skotnicki i Józef Ołowski. Po wyborach uchwalono budżet i powołano szereg uchwał w sprawie przyspieszenia wydania aktów nadawczych i udzielenia długoterminowych pożyczek.

ŚWIĘCIANY

— Przeniesienie pisarzy gminnych. Zarządzeniem p. starosty powiatu w najbliższym czasie nastąpi szereg przeniesień pisarzy gminnych. Między innymi, zmiany personalne nastąpią w urzędach gmin: Święciańskiej, Kołtyniańskiej, Twerckiej i Daugieliskiej. Kraja pogłoski, że podobne zarządzenia „dla dobra sprawy” (motywy podane w zarządzeniach) spotkało się z niezadowolonym ludnością dotkniętą podobną „laską” — gmin. Życie wykazało, że częste translokacje urzędników, którzy są obeznani z warunkami pracy i terenem danej miejscowości nie są pożądane, tembardziej jeśli naprawdę nie zachodzi konieczność translokacji, czego w danym wypadku nie ma.

KOŁTYNIANY, POW. ŚWIĘCIANSKI

— Wybory ławnika. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu i Rady gminnej tutejszej gminy odbyły się wybory ławnika. Wskutek zbiegów okoliczności, w „opozycji” na ławnika został wybrany 7 głosami, przeciwko 5 p. Gejgala, członek Rady gminnej z listy Nr 5 (litewskiej). Wobec podobnego stanu rzeczy „opozycja” będzie stanowiła w Radzie większość jednym głosem.

POSZUMIEN, POW. ŚWIĘCIANSKI

— Wystawa. Organizacje istniejące na terenie Poszumienia, a to Koło Gospodyń Wiejskich, Kółko Rolnicze, Kasa Stefczyka, i nowopowstałe Koło Młodzieży Wiejskiej zorganizowały na dzień 8 b. m. niebawym na preze. Między innymi w lokalu szkoły powst. nastąpi otwarcie wystawy prac wykonanych przez uczestniczące na 3 miesięczny kurs Koła Gospodyń Wiejskich prowadzony ostatni raz przez instruktorkę p. Zofię Sienkiewiczównę. Jednocześnie odbędzie się wręczenie sztandaru szkolnego, przedstawienie amatorów i loteria fantowa, poczem nastąpi tańce, którym przegrywać będzie orkiestra „towarzyszy” ma poczta francuska. Poczta imprezy o godz. 18.

BARANOWICZE

— W sprawie budowy pomnika s.p. pułkownika Buła. W dniu 2 lutego w salach klubu kresowego odbyło się organizacyjne zebranie budowy pomnika pułkownika Buła. Zagal posiedzenie p. starosta Przepakowski, który wyjaśnił cel zebrania i prosił o wybór prezydium. Jednocześnie wybrano przewodniczącym p. starostę Przepakowskiego, a następnie p. starosta przekazał głos p. pułkownikowi Szalewiczowi, który iście po żołniersku scharakteryzował postać s.p. pułkownika Buła.

W roku 1920, kiedy na Polskę spadała ciemność polityczna i groziła zagładą młodym państwu, cudzoziemiec, Węgier, oficer artylerji przypomniał sobie dług stary Węgrowski

w stosunku do Polski, a więc pomny na trud generała Bema, postanowił walczyć w obronie całości i niepodległości Polski w jednym z pułków artylerji naszej. Trafił do 9 dywizjonu artylerji konnej. Ciężko ranny został w bitwie pod Krasnogórką, gdzie do ostatniej chwili, to jest do momentu, gdy go wyniesiono z placu boju, z zimną krwią wydawał rozkazy i umożliwiał naszej kawalerii odniesienie zwycięstwa nad wrogiem. Po tej bitwie zmarł. Gdy wojna uciecha, przybyła delegacja oficerska z Węgier i zabrała do ziem rodzinnej szczeniaka swego kolegi i druha. Zabrali Węgry zwłoki walczonego artylerzysty, ale duch jego pozostał po wieczne czasy z 9 dywizjonem artylerji konnej polskiej związany, a przykład jego wzniosłe pojęcie patriotyzmu i przyjaźni do narodu polskiego, będzie kształcił i wyrabiał duszę żołnierzy.

To też 9 dywizjon, obchodząc w roku bieżącym 10-lecie istnienia dywizji, postanowił ufundować pomnik pułkownikowi Bułemu.

A że dywizjon ma bardzo skromne fundusze, więc zwraca się do społeczeństwa o ofiarę.

Pomnik ma stanąć w koszarach — według obliczeń na kosztować około 15 tys. zł. Oficerowie i podoficerowie dywizjonu złożyli 3000 zł.

Po przemówieniu p. pułk. Szalewicz przystąpił do wyboru Komitetu. Na przewodniczącą wybrano p. generała Skotnickiego, pod rozkazami którego służył pułk Buła.

Na wiceprzewodniczących: p. p. pułk. Szalewicz i starostę Przepakowskiego, a na członków Komitetu p. p. inż. Laymana, burmistrza Mackiewicz, reagenta Danowskiego, Nazarewskiego, dr. Jasnowskiego, panią Szalewiczową p. Górską, p. Górskiego, Gutkowskiego, dyr. Pieniążkiewicza kapt. Popławskiego, dyr. Stajęcia, inż. Zubelewicza, Żołędowskiego, ks. ks. Kaweckiego i Wołaska p. p. Głabika, Wierzykowskiego i insp. Wojtkiewicza i Białko.

Protokół nad budową raczył objąć p. Marszałek Piłsudski. Honorowy komitet budowy stanowią p. wojewoda Bęczkiewicz, gen. Trojanowski i gen. Pożerski.

Komitet podzielił się na 3 sekcje: propagandową, finansową i budowlaną. Na czele sekcji stanęli: propagandowa p. pułk. Szalewicz, finansowa p. starosta Przepakowski i budowlanej inż. Layman.

S. G.

„MISS POLONJA”
na rok 1930
p. ZOFIA BATYCKA
w Wilnie
?????

Bogdan Ekranu
POLA NEGRY
w pierwszym europ. przebojowym
arcydziele p. t.

„Ulca potępionych dusz”
w tych dniach
w kinie „HELIOS”

SAERS „99”

Przez długie wieki, aż po dzień dzisiejszy, towarzyszy człowiekowi pragnienie piękna i dbałość o swój zewnętrzny wygląd. Jakże stara jest ta prawda — a jednak młoda, bo wciąż się odnawia. Wiekami człowiek gonił za idealnym, doskonałym i od siebie szpetnym. Albo natura ma swe wybrki i czasem zwierzędość zamściła młodą twarz. Niezależnie od woli naszej i przeciw nam, wyrzucha skóra wagi, delikatną cerę potnie wiatr i szorstka uczyni, przykra czerwoność pokryje dawny mat i gładkość. Wiedza przychodzi nam wówczas z pomocą, i byłaby swą głębią i mocą niszczyła i zwalczyła szpetność, która czyha i coraz nowych ofiar szuka, gdyby chciwość i zachłanność ludzka nie tumaniała i nie zalecała bezwartościowych preparatów. Powoli, krok za krokiem, wypiera wiedza owe żerujące na łatwości ludzkiej kosmetyki, dając skuteczne i łatwe w stosowaniu środki. Jedną z największych francuskich firm, wprowadziła na nasz rynek tzw. „SAERS CREME 99”, który swą przedziwną moc w zwalczaniu szpetności czerpie w wieloletnim doświadczeniu i erudycji chemików. Pod cienką warstwą wspomnianego kremu, jak za tarczą ochronną, kryje się bezpieczne twarz przed wiatrem, mrozem i innymi szkodliwymi czynnikami atmosfery. Szpetne i dokuczliwe wagi, szorstkość i czerwoność, już po 3—4 krotnym użyciu „Saers Creme 99” ustępują miejsca tak upragnionej gładkości, czyniąc cerę aksamitną. Młoda wola tego kremu i mat jak dąży twarz, przywraca jej właściwy blask i na wielkich wybrókach skóry, estetyczny wygląd. Dzięki swej skuteczności, krocy „Saers Creme 99” zwyciężył napróżd, wypierając wszelkie inne bezwartościowe preparaty i zdobywając sobie całą rzeszę zwolenników.

Konferencja morska w Londynie

TEATR w „LUTNI“.

Jeszcze o „Pago-Pago“ oraz o komedji Lakatos

Niezdecydowanie głównej bohaterki sztuki Somerset czy symulacji skrucie, czy istotnie przeżywa skrucie, czy istotnie wywołuje moralną reakcję w Wilnie, rosnącą z dnia na dzień w miarę grania. To co jeszcze na premierze jako tak było niezdecydowane i niepodkreślone, to zamienia się w miarę dalszych przedstawień na jaskrawość wprost nieznośną. Oburzenie na autora jest niesprawiedliwe, pochodzi stąd, że widz wierzy aktorowi i sądy swe formułuje na zasadzie tego co widzi i przeżywa. Nie przyjdzie mu nawet do głowy atakować aktora za fałszywą interpretację.

W „Pago-Pago“ pastor szarżuje i maksymi religijne zupełnie niepotrzebnie wybija w szarży jak belfer w pierwszej klasie szkół powszechnych.

Jeszcze gorzej jest dalej. Jest bowiem olbrzymia różnica między 1) pastorem, który nawraca i kruszy grzeszników a potem te grzeszniki pocłaga w obręb swolch erotycznych opętani a 2) pastorem, który nawraca i kruszy a nie widzi diabelski i szatański symulujący kobiety, pragnący go opętać.

O ile pierwsza interpretacja (była w Lutni) ośmiesza religię i czyni z pastora maszynę recytującą wielkie teksty, zarazem człowieka perwersyjnego i w niezgodzie z tem co przedstawia społeczeństwo o tyle ten drugi pastor należy już do odwiecznej sfery uwodzonego Adama przez Ewę. Można wtedy frytować się, że Adamem jest pastor, jednym słowem duchowna osoba, ale reakcje, które budzą się i płyną z innego rodzaju i potrafią o sferę wysoką, właśnie niemal religijną.

Mówi Stanisławski myśląc o konfliktach między teatrem i publicznością — publika zawsze prawa. Ja też tak sądzę, że reagowanie publiczności w Wilnie, jest oznaką jej zdrowia.

Jeśli się ta publiczność myśli, to tylko w tem, że rozgryza aktora, kiedy właśnie winowajcą jest aktor (względnie oczywiście kierownictwo artystyczne teatru, które nie żenizowało się w tem, że reżyser i aktor nakłonił i przez to spacył myśl autora, które to spalenie autora już jest nieporozumieniem i po części chaosem).

Sztuka Lakatos — „Mężczyzna i kobieta, podobnie lekko zdefiniowana jest przez grających. I tu połowicznie panuje, za co w pierwszym rzędzie reżyser jest odpowiedzialny.

Oto żona zmienia dom męża na statek zrujnowany na wielkie burzliwe fale. Jaka żona? Jakiego męża? Rzecz jest pisana przez Węgra a wiadomo, że synowie Arpada mają temperament i zasób krótkich śpieć — w Lutni nudzi nas ta żona. Nudzi nas i ten kochający mąż. Nikt właściwie dobrze nie rozumie, o co chodzi. Pan Wasilowski jako mąż szarżuje. Konia z rędem temu, kto spoglądając na Juliusza pomyśli: oto wielki mąż, oto europejska stawa, oto autor pięknych książek, oto bateria duchowa z której idą prądy po Europie. Odwrótnie, skromna moja osoba spoglądając na męża pięknej Edyty mówiła sobie cicho: a to ramol, a to filister, a to nudziarz, a to niedoszły radca magistratu lub urzędnik niepokorny.

Ze przeto mąż (na scenie w Lutni) jest mamrą, przeto oczywiście widz od razu jest przeciw niemu nastroszony. Z tego co aktor mówi na scenie, jest mocno odwrótnie. To nie jest mamrą, nerwowiec, histeryk. Więc czego chce Edyta? Ona chce aby mąż ciskał książki, wykładał, społeczeństwo, aby się obróciło 180 stopni w jej stronę i raz na zawsze zrozumiał, że słońcem jest ona, że alfa i omega jest tylko ona. Ona nie chce być epizodem w życiu mężczyzny, nawet wielkiego mężczyzny. Ona chce być josią dokoła której mąż krąży. Więc walka na śmieci i życie. Nawet po węgiersku, z tem przyskakaniem do gardła i łamaniem palców. Po perypetiach Edyta zagarnia swą zdobycz, trzyma swego męża w ramionach jak ofiarę z przegrzonym gardłem. Oto jest Lakatos, walka jaka szaleje, gdy ciskają się na siebie jaguary, leopardy lub pantery. Nawiasem powiedziałem, że

ostatnie są śliczne, ale i leopardy są śliczne, zwłaszcza z tym błyskawicowym rzutem pełnym wężowości, który hypnotyzuje człowieka.

Edyta rusza do swoich celów perfidnie. Tego nie widać w Lutni. Makarczykówna żongluje swoją kobiecością jak paw ogonem, kiedy pragnie oczy na siebie skierować. Gdzie jest Edyta, w tych oczach nieprzypadkowych do wielbicieli?

Kiedy się sztuka kończy i po wielkich burzach wraca spokój do domu, widać dopiero jak sztukę artystycznie obniżono. Woda lukrowana w warszawska w Lutni, to nie jest budapeszteńska gorzka woda Lakatos.

Śmiało i bez zastrzeżeń nie wydobyla Edyta w Lutni jednego pragnienia i demonicznego, które opętuje ją od stóp do głowy, a którym jest rozbicie meżowskiego apolińskiego spokoju. U Edyty koci spojrzenia niby w bok a widzące wciąż tylko męża, oto taktyka jedyna i sprawna tej jaguary czy pantery. P. Makarczykówna w stosunku do swoich adoratorów zapomina męża, co jest dodaniem zupełnie niepotrzebnej dozy drobnośmierci, czyli spaceniem sztuki. Sposób przygotowywania sobie nabożów z partnerów i służących i to w ten sposób, aby mąż o tem wiedział, będzie bardziej interesującym i zgodnym z autorem, niż te akaleptyczne bezwładności nie wiadomo poci i na co. Widz nie widzi i nie czuje perfidnej świadomości pani Edyty i dlatego nudzi go ta sztuka. To jest mąż, że P. Makarczyk jest kobietą pełną wdzięku, powinną, miłą, kuszącą i kapryśnie rozbudzoną. Edyta mogłaby być w naturze brzydka, przykra i ośchła, byle miała pazur pantery, bo chodzi właśnie o pazur i o tę zwinność i ten jeden jedyny cel — zwałenie męża, zwałenie mężczyzny do stóp, jego, jedynego. Adoratorzy to są narzędzia.

W Teatrze Lutni przewija się współczesny repertuar europejski. Ale jest rzeczą zupełnie niedopuszczalną, aby po takiej sztuce, jak sztuka Lakatos, widzowie kładli głowę i mówili o tej sztuce z politowaniem, względnie tem pobłażaniem, niemal klepaniem, które miało miejsce wczoraj. Każdy z nich w obowiązku uśmiechnąć się i wypowiedzieć tych parę słów, w takiej naprzykład formie: no, prawda, taka sobie sztuka. Pogarda dla sztuki, którą widzi wynosi jest niehumanitarna, obniżony jest bowiem autor przez deformację i grę spaczoną, a to na skutek braku przemysłu, słabego przestudowania roli, nieprzyjęcia się ducha autora, lekceważenie tego autora. Że aktorzy polscy są zdolni, więcej, że są pełni talentu, że mogą spacyć inwencję i mają niezrównane artystyczne możliwości, to jest niemal aksjomatem o którym mówić nie trzeba. To jednak, że mało pracują duchowo, że mało myślą, że mało zastanawiają się nad swą sztuką, że „biorą Szekspira wtedy tylko do ręki, kiedy go grają, to jest drugi aksjomat. Brak pracy wewnętrznej, prowadzi do tych pomyłek, które łatwo mogłyby być usunięte tak w „Panu Topazie“, tak w „Pago-Pago“, tak w „Mężczyźnie i kobiecie“ — i które dlatego rażą, że nie są pomyłkami na jakieś strasznie trudno dostępne drożdże, ale pomyłkami na drodze wybitnej, uformowanej, przez posuwający się wciąż naprzód teatr europejski, dotychczas do pracy fachowej aktorskiej, także pracę nad sobą.

Mieczysław Limanowski.

KTO MA WYŚNIE DZIECI, TEN NIE MOŻE BYĆ NIECZUJĄCY NA POTRZEBY SIROT. ZŁOŻ OFIARĘ NA DOM DZIECIĄTKA JESU!

Ogłoszenie.

Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie powiadamia, że niedziela wyjazdowa odbędzie się 9 lutego r. b. o godzinie 12 m. 30, na którą zaprasza wszystkich rodziców i opiekunów uczniów Szkoły.

Napad zamaskowanych bandytów

na dom zamożnej chłopki

Wczoraj w nocy k gminie trockiej wpo bliży granicy litewskiej dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na dom zamożnej chłopki Zofii Zacharzewskiej, zamieszkałej we wsi Straciński. Około godziny 2 w nocy podczas gdy Zacharzewowa i jej 18 letni syn byli pogrążeni w głębokim śnie do mieszkania weszło 3 uzbrojonych bandytów którzy dla trudniejszego rozpoznania ich mieli twarze zasłonięte chustkami. Torując sobie drogę lampkami elektrycznymi i widząc, że wejścia ich nikt nie usłyszał, bandyci zachowali się jaknajdalej idąc środki ostrożności zasłoniли okna a następnie rzucili się na Zacharzewską i jej syna i momentalnie skrepowali ich sznurami i zakneblowali usta. Jeden z bandytów począł żądać wskazania gdzie są ukryte pieniądze, podczas gdy dwaj inni plądrowali mieszkanie, przeszukując ka każdy kąt. W szafie, stojącej koło łóżka rabu się znaleźli 30 zł, drugą zaś szafę zmusili do worycz, grożąc zastrzeleniem. Łupem bandytów stało się ogółem 70 zł i różne drobniaki

bowiem mimo skrzętnych poszukiwań i groźb więcej pieniędzy nie mogli oni znaleźć. Po dokonaniu rabunku napastnicy weszli z podwórka czwartego kompana który cały czas stał na zewnątrz na czatach i po krótkiej naradzie prowadzonej szeptem wszyscy czterej szybko opuścili dom Zacharzewskiej, zakazując wzywania pomocy. Bandyci posługiwali się językiem polskim i rosyjskim zaś między sobą porozumiewali się językiem dla Zacharzewskiej zupełnie nieznanym. Dopiero po pewnym czasie zwołano zdołali wyswobodzić się z pęt i zaalarmować o napadzie najbliższy posterunek policji.

W wyniku wszczętego natychmiast pości gu zdołano jedynie ustalić, że bandyci po wydobyciu się ze wsi Straciński udali się do pobliskiego lasu w stronę przystanku kolejowego Lesno gminy trockiej z zamiarem dostania się do pociągu. Dalszy poszuki

oddziału gotowych mebli przy ulicy Portowej 23 Wł. Feustera, który po dokonaniu oszustwa zbiegł w niewiadomym kierunku. Na skutek listów gończych Feustera aresztowano w Stryju.

(c) Okradzenie garbarni. Kierownik garbarni Salmana mieszkającej przy ulicy Meczetowej zauważył że od dłuższego czasu nieznani sprawcy systematycznie dopuszczają się kradzieży skór z garbarni. Wobec tego, że złodziejów zaobserwować nie udało się, Salmana powiadomił o tem policję zapożyczając jednocześnie wartość skradzionych skór przekraczając 1500 zł.

(c) Kradzież sztućca. Nieznani sprawcy wynieśli ze składu towarowego mieszczącego się przy ulicy Szopena 3, pięć skrzących sztućców o łącznej wartości 1300 zł.

(c) Ujawienie sacharyny za fałszywymi etykietkami. Na ulicy Nowogrodzkiej został zatrzymany Józef Dement zamieszkały przy ulicy Słowackiego 7, który niósł owiety pakunek wielkich rozmiarów.

Podczas rewizji pakunku ujawniono wielką ilość opakowanej sacharyny w pastylkach, fałszywymi etykietkami fabryki „Sład”. Skąd Dement otrzymał sacharynę i w jakim celu ustaliła policja.

(c) Zatrucie czadem. Wydosłającym się ze zbytnia paleniska pieca, czadem zatrutą się Józefa Stankowską zamieszkałą przy ulicy Adama Mickiewicza 45. Dzięki szybkiej pomocy lekarskiej, zatruta została uratowana.

(c) Wypadek podczas pracy. Poranienie nogi siekierą uległ Józef Nadełski zamieszkały przy ulicy Kalwaryjskiej 124, który uległ wypadkowi podczas rąbania drzewa.

Nadełski z rąbaną nogą został odwieziony do szpitala św. Jakóba.

(c) Wypadek za dobieg. Za czas od 7 do 8 m. do godziny 9 rano zanotowano w Wilnie ogółem różnych wypadków 41. W tej liczbie było kradzieży 7, zakłóceń spokoju publicznego i nadużycia alkoholu 10, przekroczeń administracyjnych 9. Resztę podajemy w skróconej w tej samej rubryce.

(c) Podrutek. W bramie domu nr. 19 przy ulicy Wersyjskiej znaleziono podrutek pociągający w wieku około 6 tygodni. Niemowlę umieszczono w przytulisku „Dzieciątka Jezus”.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

RADJO

Niedziela, dnia 9 lutego 1930 r.

10.15—12.05: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. Chór katedralny pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego. 11.55—12.00: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu. 12.00—12.05: Bicie zegara i hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie. 12.05—13.00: Komunikat meteorologiczny, koncert i odczyty rolnicze. 15.00—15.20: „Oszczędne nawożenie pod jarzynę” odczyt wygł. inż. Jan Jurkowski. 16.50—17.15: „Poradnia prawna” — Prow. adw. St. Węłowski. 17.15—17.40: „Nauczyciel—obywatel” IX odczyt organiz. przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego wygł. inspektor Jan Dracz. 17.40—19.00: Transmisja audycji sportowej z Warszawy. 19.00—19.25: „Kukułka wileńska” humorystyczny tygodnik mówiony (poświęcony propagandzie Morza). 19.25—20.00: Transmisja z Warszawy. Audycja estońska z racji przybycia Prezydenta Estonii. 20.00—22.30: Transmisja koncertu z Zamku Królewskiego w Warszawie w czasie obiadu u p. Prezydenta oraz koncert estoński ze studia. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

Poniedziałek, 10 lutego 1930 r.

11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05—13.10: Poranek muzyki popularnej w pol. Okr. Polskiego Radia. 1) Chopin—polonez A-dur, Nektar—Es-dur, 2) Różycki—piosenka Caton z op. „Casanova” 3) Moniuszko—Uwertura do op. „Halka”, pieśń wieczorna, 4) Noskowski—krakowiak 5) Karłowicz—Pamiętam ciche, złote, jasne dni, 6) Paderewski—Menuet. 7) Osmański — Kwiaty polskie. 13.10—13.20: Komunikat meteorologiczny. 16.10—16.15: Program dziecienny. 16.15—17.00: Retransmisja stacji zagranicznych. 17.00—17.15: Komunikat Akademickiego Koła Misyjnego. 17.15—17.40: Bajeczki dla dzieci najmłodszych opiewa Zula Minkiewiczówna. 17.45—18.45: Tr. koncertu z Warszawy. 18.45—19.25: Audycja literacka z okazji 10-jej rocznicy odzyskania morza. Zdrójfon. fragment z powieści „Wiatr od morza” St. Żeromskiego. Radjofo. Haliny Hohendlingerówny, wykona Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 19.25—19.40: 24-lekcia języka włoskiego. Prowadzi dr. J. Rostkowski. 19.40—20.05: Program na wtorek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05—20.30: „Parlamentaryzm angielski” II odczyt wygł. prof. Iwo Jaworski. 20.30—23.00: Transmisja koncertu, feljetonu i komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00: „Spacer detektorowy po Europie”. Retransmisja stacji zagranicznych.

OFIARY.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus Marcelina Skowrońska z. 5.

Bezimieennie z. 5.

Na remont sal w Domu Dzieciąt